ASKAŃCZYK

Tygodnik

NR. 24 Wtorek 8.8.44.



„Świat na wesoło"

Minęła cisza i ruch wokoło
Świat nie na smutno, lecz na wesoło
Sapią pociągi mknąc bez wytchnienia
Głos od nich leci. Do zobaczenia!

Stojący pociąg czeka sygnału
Ostatnie chwile nadchodzą,
W oknach skupione twarze
Wzrokiem dokoła rozwodzą,

Rozległ się gwizd.
Ci co w świat jadą, chwaci
Spojrzeniem z okien wagonu
Żegnają swoich braci

Lokomotywa pary dodała
W szalonym tempie wszystko umyka
Oczy wpatrzone w dal...
Coraz dalej ziemia rodzinna
aż w końcu znika.

Nasz Poeta.

Niema chyba na świecie drudrugiej takiej fabryki jak nasza. - Czego my nie mamy? Ogród zoologiczny, botaniczny, w nich różne okazy.

Ale chyba u nas najbardzej popularną osobistością jest nasz poeta-amator, który podpisuję się pseudonimem „uwodziciel". Z pod pióra tego potężnego i osławionego gryzipiórka wyszło wiele marnych utworów.

Jego nadzwyczajne myśli i wyrażenia do potomności zostaną przekazane. Człowiek ten posiada wszystkie zdolności jakie są na świecie, a w szczególności do mocnego spirytusu. Jest tak odporny że po pięciu litr. „czystej" studziennej nie jest jeszcze zalany. To jest naprawdę nadzwyczajna istota.

Największą zdolnością jest to co wzkazuje pseudonim.

ten zdolny człowiek zaszczyca swą obecnością naszą redakcję. Macha piórem jak „pelikan miotłą" i wzniosłymi artykułami zbogaca treść.

Dniami i nocami pracuje ten człowiek żeby nam rozweselić życie. Niech te skromne słowa kolegi utrwalą go w naszej pamięci.

Straszny meteor

Na dachu domu sławnego astronoma panował wielki ruch. Sam astronom latał jak opętany a naokoło niego unosiły się drobne przetmioty wywołone wiatrem.

Nagle drzwi się otworzyły i stanął w nich służący.
- Obiad gotowy p. astronomie!
Do wszystkich gwiazd na niebie precz stąd - ryknął badacz przestworzy.

Po chwili znów zaczął badanie.

Nagle jak pantera rzucił się naprzód i blady jak wapno mamrotał:
Katastrofa nieunikniona.
Co, co? pyta pomocnik?
Wielki meteor zbliża się do naszej planety jęczał dalej astronom.
Wszelki duch Pana Boga chwali zaskomlał pomocnik i wyparował z pracowni do pakowania kufrów.

W kilka godzin później wielki ciężarowy autobus, uwoził dwóch astronomów wraz z dobytkiem aby uniknąć grożącego zderzenia.

Z okazji imienin...

Żeby najjaśniejszy balaron trzasł te krawaty! W „mordę" bym napluł temu co je wymyślił. Syczał przez zęby „pan" Stefan nie mogąc zawiązać swojego „ulika".

A widzisz!" mówiłam żeby z damskich pończoch nie przerabiać na krawaty, triumfowała siostra nieszczęśliwego Wójcika.

Ach ty moczymordo! ryczał brat, mogłaś nie szyć takiego długiego do kolan. Obija mi się pomiędzy nogami jeszcze kiedy nogi przez niego połamę!

Kłótnia nie pomogła i na miejsce krawatu przyfrunęła „mucha" Ździebeczko ulizany z lekko podcienionymi brwiami ruszył z bukietem w ręku ku „onej najmileńszej" aby z okazji imienin przepłukać garaziołek.

Deszcz nie padał kilka dni i wiatr wzniecał tumany kurzu. Gardło domagało się swojego.

Butelka przed oczyma pędziła go coraz szybciej przed drzwi solenizantki. Dał umówiony znak. Trzy razy obcasem w drzwi. W progu stanęła właśnie ona. Bukiet chabrów wzniósł się nad jej bujną czupryną. Zaczerwieniony chrząknął kilka razy ze wszystkich końców i wypalił:

Najmilsza Irmino!
Aby uczcić Twego imienia dzionek
I dać dowód mej pamięci
Przynoszę ten skromny „podaranek"
Innego nie mogłem dostać pomimo najszczerszej chęci.
Więc przyjmij odemnie te chabry rwane ze strachu w rozterce
A Bóg da że w przyszłości otrzymasz moje serce!

Ach Stefuś! mordko najmilsza warknęła i całym pędem rzuciła się w nieprzygotowane ramiona młodego nowicjusza.

Kilka głośnych cmoknięć i Wójcik padł upojony pod stół. Najoczywstrzy dowód że spirytus był nie potrzebny. Wracając do do domu nad ranem zataczał się od rynsztoka do muru.

Kolacji nie jadł aby tak drogiej pamiątki nie zetrzeć, choćby przez noc dotrzymać. Wszystko, wszystkim ale płeć piękna, może zastąpić czystą wyborowa o sile 99%."

W nocy podczas snu stanęła mu przed oczami tablica z wyrytym napisem:
- Miłość rozpala!
- Małżeństo chłodzi.
Nazajutz poszedł do pracy.

Spisz zawczasu co najpotrzebniejsze w podróży. Przysłowie mówi:
„Lepiej nosić jak się prosić"

Antarktyda.

Lądy południowej półkuli (Australja) i Ameryka południowa) nie sięgają do tak wielkich szerokości południowych jak lądy półkuli północnej do szerokości północnych.

Skutkiem tego okolice Antraktyczne (podbiegunowe południowe) dłużej pozostały nieznane i sam biegun południowy dłużej był zagadką dla ludzi.

Pierwotne wyprawy przedsięwzięto dopiero w wieku XVIII. Powtarzały się one nieco częściej w wieku XIX, uwieńczone zostały powodzeniem (odkryciem bieguna) w wieku XX.

Dotychcza zdobyte wiadomości o południowych końcach kuli ziemskiej były bardzo nikłe. Antarktyda nazwaną została szóstą częścią świata. Nie jest ona bynajmniej najmniejszą z nich wszystkich.

Sama Antarktyda jest zimniejsza od okolic arktycznych. Na samym biegunie stwierdzono temperaturę -61°C.

Cały ląd Antarktydy pokryty jest wysokimi górami sam biegun wzniesiony jest na 3127 m nad poziom morza.

Powodzenie osiągła wyprawa Amundsena który w grudniu 1911 zatknął flagę norweską na biegunie. W pięć tygodni po Amundsenie wyprawa angielska pod dowództwem Roberto Scota dotarła tagże śladami Amundsena ale w drodze powrotnej umarli z wycieńczenia i głodu.

W odległości 17 km. nie mieli już sił dojść do składu żywności.

W roku 1929 Byrel udał się do Antarktydy i na samolocie przeleciał nad biegunem. Biegun pochłonął masę ofiar i ile jeszcze pochłonie nim dokładnie go poznamy jest zagadką.

Świat w przyszłości.

Rozlega się dzwonek budnika. Jednocześnie z nim wyskakuje z łóżka młody chłopiec. W mgnieniu oka ubrał się i zasiadł do stołu.

Z braku apetytu zjadł tylko kilka bułek z szynką i wypił jednego na rozgrzewkę.

-Panie Ulkowski - czas do szkoły! Chłopiec wsiadł do windy i natychmiast znalazł się na dole.

Wyskoczył na ulicę ale zamiast biec do szkoły wskoczył na specyjalną taśmę i za kika sekund znalazł się na skrzyżowaniu.

Tu ze zręcznoscia przeskoczył na drugą taśmę i niebawem znalazł się przed szkołą. Tym sposobem zaoszczędził sobie byty i czas. Miejmy najedzie że niedługo tak będzie.

Oogłoszenia.

W mieście Askanii dzielnicy 500 została otwarta nowa szkoła języków obcych.
Specyjalista od łaciny jest pewien młodzieniaszek który za średnim wynagrodzeniem wszystkich początkujących przygotuje przez tydzień czasu do egzaminu.

ul. „Fråsarkowska"

Z powodu wyjazdu sprzedam pateton.

S. Wójcik.

Człowiek ginie - owoc pracy jego zostaje. Na tem polega postęp ludzkości.
Ci, którzy jedzą i piją tylko nie posuwają ludzkości ale ci którzy pracują z wiarą w lepszą przyszłość.

Szczęśliwej i wesołej podróży życzy wszystkim

Redakcja.

Szanowni Czytelnicy!

Przyjmijcie do wiadomości ze numer ten tzn. 24-ty jest numerem ostatnim z przerwą na czas nieograniczony.

Redakcja.



